ZaÄ‡miony ksiÄ™Å¼yc w nowiu o zmierzchu przed Å›witem

by Neonika

Category: Harry Potter, Twilight
Genre: Humor, Parody
Language: Polish
Characters: Hermione G., Jacob, James, Severus S.
Status: Completed
Published: 2016-04-11 10:46:51
Updated: 2016-04-11 10:46:51
Packaged: 2016-04-27 19:56:46
Rating: T
Chapters: 1
Words: 4,769
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Severus i Hermiona zostajÄ… przeniesieni do Å›wiata Zmierzchu, gdzie okazuje siÄ™, Å¼e wyglÄ…dajÄ… jak Edward i Bella. Hermiona uwaÅ¼a, Å¼e powinni zachowywaÄ‡ siÄ™ tak, jak ich nowe wcielenia w ksiÄ…Å¼kach. Problem w tym, Å¼e Severus w romansach dla nastolatek nie gustuje i nie ma zielonego pojÄ™cia o nadchodzÄ…cych wydarzeniach.

ZaÄ‡miony ksiÄ™Å¼yc w nowiu o zmierzchu przed Å›witem

Tekst napisany do prompta z Mirriel.

**Autor prompta: **Capri

**TreÅ›Ä‡ prompta: **Temat: Severus i Hermiona za sprawÄ… jakiegoÅ› zaklÄ™cia/eliksiru/wynalazku przenoszÄ… sie do Å›wiata Zmierzchu, gdzie odkrywajÄ…, Å¼e wyglÄ…dajÄ… jak Edward i Bella i aby wrÃ³ciÄ‡ do swojej rzeczywistoÅ›ci muszÄ… "zagraÄ‡" ich role, robiÄ…c wszystko tak jak w ksiÄ…Å¼ce.
>PostaciPairingi: Severus/Hermiona, postaci ktÃ³re wystÄ™powaÅ‚y w sadze "Zmierzch".
>Dodatkowe wymagania: zero angstu, Severus i Hermiona mogÄ… wylÄ…dowaÄ‡ w zmierzchowym Å›wiecie w dowolnym momencie sagi, a opowiadanie moÅ¼e przedstawiaÄ‡ tylko parÄ™ scen, nie wszystko musi byÄ‡ wiernie odwzorowane, Hermiona jako ta, ktÃ³ra przeczytaÅ‚a rzeczonÄ… sagÄ™ jako jedyna wie, co jeszcze siÄ™ wydarzy, Severus musi byÄ‡ wampirem, ale oboje mogÄ… zachowaÄ‡ swojÄ… magiÄ™, muszÄ… prÃ³bowaÄ‡ postÄ™powaÄ‡ tak jak Edward i Bella w ksiÄ…Å¼ce, ale oczywiÅ›cie z rÃ³Å¼nym skutkiem.

**Beta: **SzmaragDrac

* * *

><p>ZaÄ‡miony ksiÄ™Å¼yc w nowiu przed Å›witem

* * *

><p>Hermiona Granger odetchnÄ™Å‚a gÅ‚Ä™boko i poczuÅ‚a Ä‡miÄ…cy bÃ³l w okolicach koÅ›ci ogonowej. ZaklÄ™Å‚a pod nosem. WiedziaÅ‚a, dobrze wiedziaÅ‚a, Å¼e to siÄ™ Åºle skoÅ„czy! Z poÅ‚Ä…czenia bliÅºniakÃ³w Weasley z Aberforthem Dumbledore'em nie mogÅ‚o wyjÅ›Ä‡ przecieÅ¼ nic dobrego. PokrÄ™ciÅ‚a gÅ‚owÄ… z niedowierzaniem, wywoÅ‚ujÄ…c kolejne fale bÃ³lu, tym razem przepÅ‚ywajÄ…ce przez jej szyjÄ™. KretyÅ„ski wynalazek! Ale przynajmniej nie zadziaÅ‚aÅ‚, pomyÅ›laÅ‚a ponuro, przypominajÄ…c sobie mgliÅ›cie kÅ‚Ã³tniÄ™ ze Snape'em, podczas ktÃ³rej wylÄ…dowali w tej dziwnejâ€¦ klatce. CÃ³Å¼, wÅ‚aÅ›ciwie to ona prÃ³bowaÅ‚a odepchnÄ…Ä‡ nauczyciela zaklÄ™ciem i nie zauwaÅ¼yÅ‚a po prostu, Å¼e ten trzymaÅ‚, mocno jej szatÄ™. I sÄ…dzÄ…c po szarpaninie, jaka wywiÄ…zaÅ‚a siÄ™ ku uciesze pozostaÅ‚ych czÅ‚onkÃ³w Zakonu, niespecjalnie mu siÄ™ to spodobaÅ‚o.

Hermiona uÅ›miechnÄ™Å‚a siÄ™ lekko, kiedy przypomniaÅ‚a sobie zdumienie mistrza eliksirÃ³w. Nie spodziewaÅ‚, siÄ™, Å¼e ktoÅ› mu siÄ™ w koÅ„cu postawi. A juÅ¼ na pewno nie, Å¼e to bÄ™dzie wÅ‚aÅ›nie ona. ZamruczaÅ‚a z zadowoleniem, kiedy poczuÅ‚a przyjemny powiew wiatru na policzku i zamarÅ‚a. _Powiew wiatru? W salonie przy Grimmauld Place?! _OtworzyÅ‚a oczy i zamrugaÅ‚a kilka razy, jednak niczego nie dostrzegÅ‚a. Twarz miaÅ‚a zasÅ‚oniÄ™tÄ… jakimÅ› materiaÅ‚em. _BoÅ¼e, porwali mnie!_, pomyÅ›laÅ‚a z panikÄ… i zaczÄ™Å‚a siÄ™ szamotaÄ‡, jednak ruchy ograniczaÅ‚o jej coÅ›â€¦ WiÄ™zy? Å•aÅ„cuchy?! Kiedy zaczÄ™Å‚a wierzgaÄ‡ jeszcze bardziej (i skÅ‚aniaÄ‡ siÄ™ do wersji, Å¼e zostaÅ‚a zamurowana Å¼ywcem, gdyÅ¼ to, co wyczuwaÅ‚a wokÃ³Å‚, siebie, przypominaÅ‚o jej coraz bardziej kamieÅ„), usÅ‚yszaÅ‚a cichy jÄ™k. WydobywajÄ…cy siÄ™ z bardzo bliska jÄ™k. WÅ‚aÅ›ciwie, to jakby ktoÅ› jÄ™czaÅ‚, wprost do jej ucha.

â€“ PrzestaÅ„ siÄ™ wierciÄ‡, Granger. I co ty zrobiÅ‚aÅ› z wÅ‚osami?

Hermiona zmarszczyÅ‚a brwi. Ten tonâ€¦ Nie daÅ‚o siÄ™ go pomyliÄ‡ z Å¼adnym innym. Snape. Tyle Å¼e gÅ‚osâ€¦ GÅ‚os zdecydowanie nie naleÅ¼aÅ‚ do Snape'a. I co, do licha, staÅ‚o siÄ™ z jej wÅ‚osami? Dziewczyna ponownie sprÃ³bowaÅ‚a siÄ™ podnieÅ›Ä‡, jednak nadal nie mogÅ‚a siÄ™ poruszyÄ‡ przez to kamienne coÅ› znajdujÄ…ce siÄ™ na jej szyi i â€“ drugie â€“ na plecach. PomyÅ›laÅ‚aby, Å¼e zakuto jÄ… w dyby, gdyby nie to, Å¼e rÄ™ce miaÅ‚a z przodu i one teÅ¼ opieraÅ‚y siÄ™ o jakiÅ› mur.

â€“ Nie mogÄ™ znaleÅºÄ‡ rÃ³Å¼dÅ¼ki! â€“ UsÅ‚yszaÅ‚a wÅ›ciekÅ‚e warkniÄ™cie Snape'a-nie-Snape'a i poczuÅ‚a, Å¼e wiÄ™Å¼Ä…ce jÄ… kamienie zniknÄ™Å‚y. Natychmiast odchyliÅ‚a siÄ™ do tyÅ‚u, otworzyÅ‚a szeroko oczy i napotkaÅ‚a rÃ³wnie zaskoczone spojrzenieâ€¦ _jego_.

â€“ Granger? â€“ zapytaÅ‚, podejrzliwie mistrz eliksirÃ³w.

â€“ Cholera â€“ obwieÅ›ciÅ‚a ponuro Granger.

Siedzieli na Å›rodku Å‚Ä…ki otoczonej gÄ™stym lasem, a Å›ciÅ›lej rzecz biorÄ…c, to nauczyciel siedziaÅ‚, na trawie, a ona â€“ na jego kolanach. Nie to jednak byÅ‚o problemem. Hermiona przygryzÅ‚a wargi i jeszcze raz przyjrzaÅ‚a siÄ™ uwaÅ¼nie mÄ™Å¼czyÅºnie. Severus Snape miaÅ‚, na sobie ciemne dÅ¼insy i jasnÄ… koszulÄ™ z koÅ‚nierzykiem. Nad tym jednak dziewczyna mogÅ‚aby przejÅ›Ä‡ jeszcze do porzÄ…dku

dziennego. Gorzej, Å¼e mistrz eliksirÃ³w miaÅ, teÅ¼ jasnokasztanowe wÅ‚osy, zÅ‚ociste oczy i nienagannie proste biaÅ‚e zÄ™by, a jego blada skÃ³ra skrzyÅ‚a siÄ™ w sÅ‚oÅ„cu niczym diamenty.

Mamy kÅ‚opoty, uznaÅ‚a bÅ‚yskotliwie Hermiona.

â€“ Granger? â€“ powtÃ³rzyÅ, Snape, nachylajÄ…c siÄ™ powoli nad szyjÄ… dziewczyny. â€“ Å•adnieâ€¦ Å•adnie pachniesz.

_Zdecydowanie mamy kÅ‚opoty. _

* * *

><p>â€“ Czyli jestem twoim ponadstuletnim wege wampirzym chÅ‚opakiem, nie sypiam, mam swojÄ… wampirzÄ… rodzinkÄ™ i chodzÄ™ do mugolskiego liceum? Czy ty w ogÃ³le sÅ‚yszysz, co ty mÃ³wisz?! â€“ sarkaÅ, Snape, kiedy szli przez las, usiÅ‚ujÄ…c znaleÅºÄ‡ miasteczko i dom SwanÃ³w. â€“ I skÄ…d ty to niby wziÄ™Å‚aÅ›?<p>

â€“ MÃ³wiÅ‚am. Z ksiÄ…Å¼ek â€“ prychnÄ™Å‚a automatycznie Hermiona. â€“ I z filmÃ³w. Ma pan lepsze wytÅ‚umaczenie? WyglÄ…da pan dokÅ‚adnie jak Edward!

â€“ Edward, Edward Cullen â€“ wymamrotaÅ, Snape, usiÅ‚ujÄ…c wbiÄ‡ sobie do gÅ‚owy nowÄ… toÅ¼samoÅ›Ä‡. â€“ A ty?

â€“ Bella Swan.

â€“ Jak Bellatrix?

â€“ Nie, Isabella â€“ warknÄ™Å‚a Hermiona i przyspieszyÅ‚a kroku. Sama nie byÅ‚a do tego wszystkiego przekonana, ale nie mieli Å¼adnych innych pomysÅ‚Ã³w, toteÅ¼ chwilowo ich plan ograniczaÅ, siÄ™ do: a) znaleÅºÄ‡ dom Belli, b) zorientowaÄ‡ siÄ™, w jakim momencie sagi wylÄ…dowali, c) wtajemniczyÄ‡ Snape'a w jak najwiÄ™kszÄ… iloÅ›Ä‡ szczegÃ³Å‚Ã³w i d) ustaliÄ‡, co dalej. _Å•atwizna._

â€“ Uwaga, zbliÅ¼amy siÄ™ â€“ mruknÄ™Å‚a Hermiona, kiedy doszli do ulicy, a w oddali zamajaczyÅ‚y pierwsze budynki.

Severus podniÃ³sÅ, brew w rozbawieniu.

â€“ WidzÄ™. Ludzkie zmysÅ‚y sÄ… beznadziejne.

Hermiona skrzywiÅ‚a siÄ™ pod nosem. Dopiero od godziny byÅ, wampirem, a juÅ¼ zaczynaÅ, dziaÅ‚aÄ‡ jej na nerwy. Nie, Å¼eby wczeÅ›niej byÅ‚o inaczej. MusiaÅ‚a jednak przyznaÄ‡, Å¼e zrobiÅ, na niej wraÅ¼enie absolutnÄ… kontrolÄ… swojego ciaÅ‚a. PamiÄ™taÅ‚a, jak Bella po przemianie uczyÅ‚a siÄ™ tego wszystkiego przed wizytÄ… Charliego, a Snape'owi wystarczyÅ‚o kilka jej wskazÃ³wek. _Nawyki szpiega_, prychnÄ™Å‚a w duchu, nie chcÄ…c siÄ™ przyznaÄ‡ do zazdroÅ›ci nawet sama przed sobÄ…. W koÅ„cu to dla niego wiÄ™cej siÄ™ zmieniÅ‚o, a radziÅ, sobie lepiej niÅ¼ ona! I nawet pocieszanie siÄ™ myÅ›lÄ…, Å¼e zna ten Å›wiat lepiej niÅ¼ mistrz eliksirÃ³w, niewiele dawaÅ‚o.

â€“ Profesorze? Co siÄ™ staÅ‚o? â€“ spytaÅ‚a Hermiona, gdy nauczyciel zatrzymaÅ, siÄ™ gwaÅ‚townie i zaczÄ…Å, rozglÄ…daÄ‡ dookoÅ‚a z wyjÄ…tkowo nieszczÄ™Å›liwym wyrazem twarzy. â€“ ProszÄ™ pana?

Snape spojrzaÅ, na niÄ… niepewnie i wydukaÅ‚:

â€“ Grangerâ€¦ Bo jaâ€¦ Jakbyâ€¦ SÅ‚yszÄ™ gÅ‚osy.

Hermiona parsknÄ™Å‚a Å›miechem.

â€“ Edward umie czytaÄ‡ w myÅ›lach â€“ wyjaÅ›niÅ‚a.

â€“ I nie uznaÅ‚aÅ› za konieczne o tym wspomnieÄ‡? â€“ syknÄ…Å‚, mistrz eliksirÃ³w. â€“ WaÅ¼niejsza byÅ‚a informacja o tym, Å¼e nie potrzebujÄ™ snu? I dlaczego w takim razie nie sÅ‚yszÄ™ twoich myÅ›li?

â€“ Bella jest tarczÄ…. To znaczy jest odporna na czÄ™Å›Ä‡ wampirzychâ€¦ talentÃ³w.

â€“ ChwaÅ‚a Salazarowi. Nie wytrzymaÅ‚bym, gdybym musiaÅ‚ wysÅ‚uchiwaÄ‡ rozterek wewnÄ™trznych panny Wiem-To-Wszystko â€“ oÅ›wiadczyÅ‚, Snape z minÄ… sugerujÄ…cÄ… coÅ› zupeÅ‚nie przeciwnego.

â€“ Tak siÄ™ skÅ‚ada, Å¼e dziÄ™ki temu Wiem-To-Wszystko ma pan jakiekolwiek pojÄ™cie o sytuacji, w ktÃ³rej siÄ™ pan znalazÅ‚!

â€“ UwaÅ¼aj na ton, Granger. Ja wciÄ…Å¼ jestem twoim nauczycielem i mogÄ™â€¦

WypowiedÅº Severusa zostaÅ‚a przerwana przez dÅºwiÄ™k telefonu. Telefonu, ktÃ³ry najwyraÅºniej naleÅ¼aÅ‚ do Edwarda. Mistrz eliksirÃ³w pogmeraÅ‚, chwilÄ™ w kieszeniach dÅ¼insÃ³w i wyjÄ…Å‚, komÃ³rkÄ™, trzymajÄ…c jÄ… przed sobÄ… jak odbezpieczony granat. Hermiona rozejrzaÅ‚a siÄ™ szybko i przyciÄ…gnÄ™Å‚a rÄ™kÄ™ nauczyciela do siebie.

â€“ Niech pan nie robi przedstawienia â€“ powiedziaÅ‚a z naciskiem. â€“ Jasper, brat Edwarda. ProszÄ™ odebraÄ‡, ta zielona sÅ‚uchawka, i przesunÄ…Ä‡. O, tak.

â€“ CzeÅ›Ä‡? â€“ rzuciÅ‚, niepewnie Snape. â€“ Co? Charlie? Eeâ€¦ nie, jeszcze tego nie eeâ€¦ nie zaÅ‚atwiliÅ›my. Nie, nic siÄ™ nie staÅ‚o, wszystko w porzÄ…dku â€“ mamrotaÅ‚, rzucajÄ…c Hermionie bÅ‚agalne spojrzenia. â€“ Jak wszystko w porzÄ…dku? No, eeâ€¦ No tak, oczywiÅ›cie, ogÃ³lnie nie jest w porzÄ…dku, aleâ€¦

Hermiona postanowiÅ‚a interweniowaÄ‡. W koÅ„cu miaÅ‚a okazjÄ™ dowiedzieÄ‡ siÄ™, co siÄ™ dziaÅ‚o. ZabraÅ‚a Severusowi telefon i modlÄ…c siÄ™ do wszystkich znanych jej bÃ³stw, przejÄ™Å‚a rozmowÄ™.

â€“ Jasper? Co jest?

â€“ Co z Edwardem? â€“ usÅ‚yszaÅ‚a lekko zaniepokojony gÅ‚os.

â€“ Eeâ€¦ trochÄ™ siÄ™ denerwuje, wieszâ€¦

â€“ Jak my wszyscy, ale zobaczysz, uda siÄ™. RozmawiaÅ‚aÅ› juÅ¼ z Charliem? Spakowana?

Hermiona zamknÄ™Å‚a oczy i oparÅ‚a siÄ™ o Snape'a. MiaÅ‚a wraÅ¼enie, Å¼e zaraz zemdleje.

â€“ AÅ¼ tak Åºle poszÅ‚o?

â€“ Nie, ja jeszczeâ€¦ jeszcze z nim nie rozmawiaÅ‚am â€“ jÄ™knÄ™Å‚a. â€“ Idziemy wÅ‚aÅ›nie doâ€¦ do mnie.

â€“ Pospieszcie siÄ™. Czekamy z Alice, tak jak siÄ™ umawialiÅ›my. CzeÅ›Ä‡.

Hermiona rozÅ‚Ä…czyÅ‚a siÄ™ bez sÅ‚owa i spojrzaÅ‚a z rozpaczÄ… na mistrza eliksirÃ³w. Jasper. Alice. Pakowanie. Charlie. Rozmowa. To mogÅ‚o oznaczaÄ‡ tylko jedno. ÅšcigaÅ‚, jÄ… James, a ona â€“ jeÅ›li nie chciaÅ‚a zmieniÄ‡ biegu historii â€“ musiaÅ‚a wejÅ›Ä‡ prosto w jego puÅ‚apkÄ™. Przez chwilÄ™ chciaÅ‚a wszystko rzuciÄ‡, uciec gdzieÅ›â€¦ gdziekolwiek i mieÄ‡ w nosie BellÄ™, CullenÃ³w i Jamesa, ale natychmiast przyszÅ‚y jej do gÅ‚owy zasady uÅ¼ywania zmieniacza czasu. I konsekwencje ich zÅ‚amania. Nie wiedziaÅ‚a, czy odnosiÅ‚o siÄ™ to rÃ³wnieÅ¼ do dziwnych podrÃ³Å¼y miÄ™dzy wszechÅ›wiatami, ale coÅ› jej podpowiadaÅ‚o, Å¼e im mniej wydarzeÅ„ zmieni, tym lepiej dla niej. ZagryzÅ‚a wargi i odetchnÄ™Å‚a gÅ‚Ä™boko. W swoim Å›wiecie byÅ‚a gotowa walczyÄ‡ z Voldemortem. Tutaj poradzi sobie z jednym wampirem, zwÅ‚aszcza Å¼e wiedziaÅ‚a, Å¼e ostatecznie jej siÄ™ to uda.

â€“ Granger?

Dziewczyna uniosÅ‚a wzrok na Snape'a, ktÃ³ry wpatrywaÅ‚ siÄ™ w niÄ… pytającо, i potrzÄ…snÄ™Å‚a gÅ‚owÄ….

â€“ Po prostuâ€¦ Kiedy znajdzie siÄ™ pan w szkole baletowej, musi pan wyssaÄ‡ ze mnie jad.

Zgroza, ktÃ³ra pojawiÅ‚a siÄ™ na twarzy nauczyciela, wynagrodziÅ‚a jej wszystkie przyszÅ‚e cierpienia.

â€“ Idziemy â€“ zarzÄ…dziÅ‚a raÅºno Hermiona. â€“ ResztÄ™ wyjaÅ›niÄ™ po drodze.

* * *

><p>Walka byÅ‚aâ€¦ fajna. Severus musiaÅ‚, to przyznaÄ‡. BrakowaÅ‚o mu rÃ³Å¼dÅ¼ki, ale szybko przestawiÅ‚, siÄ™ na siÅ‚Ä™ swoich miÄ™Å›ni. I zÄ™bÃ³w. PowtarzaÅ‚, sobie w kÃ³Å‚ko, Å¼e ma byÄ‡ dobrym, udomowionym wampirem, wiÄ™c absolutnie nie przystoi mu dziki Å›miech, ale czasami ciÄ™Å¼ko byÅ‚o mu siÄ™ powstrzymaÄ‡. Jak na przykÅ‚ad teraz, kiedy James â€“ James, no jak tu siÄ™ nie Å›miaÄ‡, sprawiedliwoÅ›Ä‡ istniaÅ‚a! â€“ tak uroczo zryÅ‚, parkiet na caÅ‚ej dÅ‚ugoÅ›ci sali. I jeszcze wylÄ…dowaÅ‚, w lustrze! Snape uÅ›miechnÄ…Å‚, siÄ™ z rozbawieniem i zaraz przeklÄ…Å‚, siÄ™ w duchu, kiedy przeciwnik, zamiast ponownie rzuciÄ‡ siÄ™ na niego, podbiegÅ‚, do Hermiony i ugryzÅ‚, jÄ… w nadgarstek. _Panowanie nad instynktami jest o wiele Å‚atwiejsze, kiedy jest siÄ™ czÅ‚owiekiem_, pomyÅ›laÅ‚, ponuro Severus, odrzucającc Jamesa na drugi koniec studia.

Po chwili pojawili siÄ™ pozostali. Snape nauczyÅ‚, siÄ™ juÅ¼ rozrÃ³Å¼niaÄ‡ ich myÅ›li i ze zdziwieniem przyjÄ…Å‚, troskÄ™ emanującÄ… z Carlisle'a. _WspÃ³Å‚czujący wampir, na Salazara. I to wspÃ³Å‚czujący mi. Co za idiota to wymyÅ›liÅ‚,? _

MającC takÄ… przewagÄ™, szybko rozprawili siÄ™ z Jamesem, ktÃ³ry skoÅ„czyÅ‚, jako ognisko. Snape uÅ›miechnÄ…Å‚, siÄ™ pogardliwie.

PrzepeÅ,niaÅ,a go euforia po wygranej walce i tylko wrzaski Granger uniemoÅ¼liwiaÅ,y mu peÅ,ne napawanie siÄ™ sukcesem. OdwrÃ³ciÅ, siÄ™ do dziewczyny.

â€“ Zamknijâ€¦ - syknÄ…Å,, chcÄ…c jÄ… uciszyÄ‡, jednak gdy zobaczyÅ, zaskoczone spojrzenie Alice, zmitygowaÅ, siÄ™ szybko. â€“ Zamknijcie drzwi. Ona...

â€“ Ona siÄ™ przemienia, Edwardzie â€“ mruknÄ…Å, Carlisle, opatrujÄ…cy nogÄ™ Hermiony. â€“ JeÅ›li jad siÄ™ rozprzestrzeni, toâ€¦

Severus skinÄ…Å, gÅ,owÄ…. Czyli to o tym mÃ³wiÅ,a Granger. MiaÅ, jÄ… ugryÅºÄ‡ i wyssaÄ‡ z niej jad Jamesa, Å¼eby dalej mogÅ,a byÄ‡ sobie maÅ,ym, Å¼aÅ,osnym czÅ,owiekiem. _Ani magii, ani nadnaturalnych zdolnoÅ›ci. Przykre, _ironizowaÅ, w duchu, chcÄ…c siÄ™ uspokoiÄ‡. Jednak kiedy klÄ™knÄ…Å, przy dziewczynie, a jego nozdrza wypeÅ,niÅ, zapach Å›wieÅ¼ej krwi, zadrÅ¼aÅ,. _MÃ³wiÅ,a, Å¼e siÄ™ uda. MÃ³wiÅ,a, Å¼e kiedy mam zÅ,ote oczy, to dobrze. Uda siÄ™. ZÅ,ote oczy. Uda siÄ™. ZÅ,oteâ€¦_

â€“ Edwardzie? â€“ Severus usÅ,yszaÅ, zaniepokojony gÅ,os Carlisle'a, kiedy zerwaÅ, siÄ™ na rÃ³wne nogi, podbiegÅ, do jednego z luster i zaczÄ…Å, siÄ™ w nim przeglÄ…daÄ‡. â€“ Co siÄ™ dzieje?

â€“ Mam zÅ,ote oczy! â€“ oznajmiÅ, nauczyciel z satysfakcjÄ… i juÅ¼ spokojniejszy wrÃ³ciÅ, do dziewczyny.

* * *

><p>Kiedy Hermiona obudziÅ,a siÄ™ w jakimÅ› jasnym pomieszczeniu, natychmiast wrÃ³ciÅ,y do niej wszystkie wspomnienia. Walka. James. ZÅ,amana noga. Severus wysysajÄ…cy jad. Zarazâ€¦ zÅ,amana noga? Dziewczyna uniosÅ,a siÄ™ na Å,okciach i zauwaÅ¼yÅ,a brak gipsu. W zamyÅ›leniu podrapaÅ,a siÄ™ po nosie i zamarÅ,a. Nie miaÅ,a zÅ,amanej nogi. Nic jej nie bolaÅ,o. Nie znajdowaÅ,a siÄ™ w szpitalu.

â€“ Edward?! â€“ wysyczaÅ,a przez zaciÅ›niÄ™te zÄ™by i praktycznie natychmiast usÅ,yszaÅ,a szczÄ™k drzwi.

â€“ W porzÄ…dku, jesteÅ›my sami â€“ mruknÄ…Å, Snape, podchodzÄ…c do jej Å,Ã³Å¼ka.

â€“ W porzÄ…dku? W porzÄ…dku?! ZmieniÅ,eÅ› mnie, kurwa, w wampira! â€“ wrzasnÄ™Å,a, podsuwajÄ…c mu pod nos pokrytÄ… kilkunastoma bliznami rÄ™kÄ™.

â€“ Granger, taâ€¦ drobna pomyÅ,ka nie daje ci prawa, by siÄ™ tak do mnie odnosiÄ‡. WciÄ…Å¼ jestem twoim nauczycielem!

â€“ Åšwietnie! WiÄ™c zmieniÅ, mnie pan, kurwa, w wampira, panie profesorze!

JeÅ¼eli Severus szykowaÅ, jakÄ…kolwiek ripostÄ™, to nie miaÅ, szans jej wypowiedzieÄ‡. PokÃ³j nagle zawirowaÅ,, a oni poczuli, jakby coÅ› prÃ³bowaÅ,o ich wtÅ,oczyÄ‡ w wÄ…skÄ… rurkÄ™.

â€“ Co, do choleryâ€¦ â€“ zaczÄ…Å, Snape, kiedy wszystko siÄ™ uspokoiÅ,o.

â€“ Chyba zaczynamy od nowa â€“ mruknÄ™Å‚a Granger, wskazujÄ…c gestem na otoczenie i niezgrabnie zÅ‚aÅ¼Ä…c z kolan mistrza eliksirÃ³w.

Znowu byli na Å‚Ä…ce.

* * *

><p>â€“ Granger, przestaÅ„ siÄ™ wierciÄ‡! â€“ warknÄ…Å‚, Snape, biegnÄ…c przez las z uczennicÄ… na plecach. â€“ I wytÅ‚umacz mi jeszcze raz, dlaczego uwaÅ¼asz, Å¼e majÄ…c trzydzieÅ›ci siedem lat, powinienem iÅ›Ä‡ na bal z maÅ‚olatÄ…, ktÃ³ra w dodatku ma zÅ‚amanÄ… nogÄ™!<p>

â€“ Bo kiedy ja pozwoliÅ‚am siÄ™ zraniÄ‡ i zÅ‚amaÄ‡ sobie nogÄ™, pan postanowiÅ‚, to wszystko zniweczyÄ‡, demolujÄ…c mi rÄ™kÄ™! â€“ zripostowaÅ‚a bez namysÅ‚u Hermiona.

Nadal nie miaÅ‚a pewnoÅ›ci, jak to wszystko dziaÅ‚aÅ‚o, ale faktem byÅ‚o, Å¼e kiedy Snape diametralnie zmieniÅ‚, bieg historii, zostali wrzuceni w to samo miejsce, ale w innym czasie. Jej granatowa sukienka i noga w gipsie byÅ‚y na to wystarczajÄ…cym dowodem.

Kiedy zbliÅ¼ali siÄ™ do szkoÅ‚y, Hermiona pociÄ…gnÄ™Å‚a mistrza eliksirÃ³w za ramiÄ™.

â€“ Edward, ta Å‚awkaâ€¦ - zaczÄ™Å‚a cicho, marszczÄ…c brwi. â€“ Ona coÅ› mi przypomina. MuszÄ™â€¦ Chyba powinnam na niej usiÄ…Å›Ä‡ i poczekaÄ‡ na ciebie, ale nie pamiÄ™tam, co ty miaÅ‚byÅ› robiÄ‡. PrzeparkowaÄ‡ samochÃ³d moÅ¼e? Albo, eeâ€¦ coÅ› tam?

Severus obrzuciÅ‚, dziewczynÄ™ niechÄ™tnym spojrzeniem. DotÄ…d nie rozwikÅ‚ali sprawy z samochodami. Owszem, pojawiajÄ…c siÄ™ na Å‚Ä…ce, mieli przy sobie kluczyki, ale o ile sprawa z ciÄ™Å¼arÃ³wkÄ… Belli byÅ‚a jasna, o tyle w garaÅ¼u CullenÃ³w staÅ‚o tyle aut, Å¼e Snape, prÃ³bujÄ…c wybraÄ‡ wÅ‚aÅ›ciwe podczas przemiany Hermiony, wprawiÅ‚, wszystkich czÅ‚onkÃ³w wampirzej rodziny w niebotyczne zdumienie.

â€“ Edwardâ€¦ - mruknÄ™Å‚a Hermiona z naciskiem. â€“ JuÅ¼.

Snape skrzywiÅ‚, siÄ™, ale posÅ‚usznie skinÄ…Å‚, gÅ‚owÄ… i zaczÄ…Å‚, siÄ™ oddalaÄ‡. ChociaÅ¼ nie byÅ‚, tym zachwycony, wiedziaÅ‚, Å¼e Granger byÅ‚a jego jedynÄ… przewodniczkÄ… w tym absurdalnym Å›wiecie.

â€“ CzeÅ›Ä‡, Bella!

Hermiona uniosÅ‚a wzrok i ujrzaÅ‚a zbliÅ¼ajÄ…cego siÄ™ Jacoba. UÅ›miechnÄ™Å‚a siÄ™ lekko i pomachaÅ‚a do niego, usiÅ‚ujÄ…c przypomnieÄ‡ sobie przebieg rozmowy. Jednak okazaÅ‚o siÄ™ to niepotrzebne â€“ Jake zaczÄ…Å‚, monolog.

â€“ â€¦dwadzieÅ›cia dolarÃ³w, jeÅ›li z tobÄ… porozmawiam, nie gniewaj siÄ™ â€“ dotarÅ‚o nagle do Hermiony i dziewczyna odetchnÄ™Å‚a z ulgÄ…. _Ach, to o to chodzi_, pomyÅ›laÅ‚a, uÅ›miechajÄ…c siÄ™ szeroko. _Billy mu zapÅ‚aciÅ‚, za ostrzeÅ¼enie przed Edwardem! Åšwietnie, to juÅ¼ wiem, coâ€¦ _

â€“ Eeâ€¦ Bella? Wszystko w porzÄ…dku? â€“ spytaÅ‚, niepewnie Jacob,

co przywoÅ‚aÅ‚o HermionÄ™ do rzeczywistoÅ›ci.

â€“ Tak, jasâ€¦ â€“ zaczÄ™Å‚a automatycznie Granger i dopiero uÅ›wiadomiÅ‚a sobie, Å¼e uÅ›miecha siÄ™ zdecydowanie zbyt radoÅ›nie jak na sytuacjÄ™, w ktÃ³rej przyjaciel rodziny Å¼Ä…da, by zerwaÅ‚a z ukochanym, co to przecieÅ¼ byÅ‚, jej duszÄ…, Å¼yciem i paroma innymi gadÅ¼etami. _CÃ³Å¼, to nie ja tu jestem szpiegiem_, pomyÅ›laÅ‚a ponuro i przysiÄ™gÅ‚a trzymaÄ‡ w ryzach swoje miÄ™Å›nie twarzy.

â€“ Tak, Jake, w porzÄ…dku â€“ wymamrotaÅ‚a po chwili. â€“ UwaÅ¼am, Å¼eâ€¦

Jacob nie dowiedziaÅ‚, siÄ™, co uwaÅ¼aÅ‚a Bella, bo â€“ najwidoczniej â€“ Severusowi Snape'owi udaÅ‚o siÄ™ â€žprzeparkowaÄ‡ samochÃ³d albo zrobiÄ‡, eeeâ€¦ coÅ› tam" i postanowiÅ‚, wrÃ³ciÄ‡ do dziewczyny. ObjÄ…Å‚, jÄ… ramieniem i bez sÅ‚owa poprowadziÅ‚, w stronÄ™ szkoÅ‚y (ktoÅ› nieco bardziej obiektywny mÃ³gÅ‚by stwierdziÄ‡, Å¼e raczej zÅ‚apaÅ‚, HermionÄ™, szarpnÄ…Å‚, wyjÄ…tkowo energicznie i po prostu powlÃ³kÅ‚, za sobÄ…), na co Granger z nieco wymuszonym uÅ›miechem pomachaÅ‚a na poÅ¼egnanie Jacobowi i odwrÃ³ciÅ‚a siÄ™ do mistrza eliksirÃ³w.

â€“ Edward, moja noga â€“ fuknÄ™Å‚a cicho, ale zaraz uÅ›miechnÄ™Å‚a siÄ™. â€“ SwojÄ… drogÄ…, wiesz, Å¼e caÅ‚kiem nieÅºle siÄ™ wpasowaÅ‚eÅ›? Mniej wiÄ™cej tak ta scena koÅ„czyÅ‚a siÄ™ w â€žZmierzchu".

â€“ Och, jak cudownie, Å¼e speÅ‚niam twoje oczekiwania! KamieÅ„ spadÅ‚, mi z serca!

â€“ O co ci chodzi? â€“ spytaÅ‚a Hermiona, Å‚ypiÄ…c podejrzliwie na nauczyciela. â€“ I ciszej, w koÅ„cu Edward kocha BellÄ™.

JedynÄ… odpowiedziÄ… byÅ‚o naburmuszone spojrzenie Snape'a.

â€“ Edwardzieâ€¦

â€“ O nic! Zajmij siÄ™ swoimi sprawami!

Hermiona otworzyÅ‚a szeroko oczy. Ostatni raz widziaÅ‚a mistrza eliksirÃ³w w takim stanie, kiedy Syriusz uciekÅ‚, z Hogwartu.

â€“ To sÄ… moje sprawy! MuszÄ™ wiedzieÄ‡, co siÄ™ dzieje! â€“ rzuciÅ‚a, nie bardzo wiedzÄ…c, jak zmusiÄ‡ Snape'a do mÃ³wienia.

â€“ Nie lubiÄ™ go â€“ burknÄ…Å‚, w koÅ„cu Severus. â€“ WtrÄ…ca siÄ™ w nie swoje sprawy. I te czarne, dÅ‚ugie wÅ‚osyâ€¦ Okropne.

Hermiona nie wiedziaÅ‚a, czy powinna siÄ™ Å›miaÄ‡, czy pÅ‚akaÄ‡.

â€“ Eeâ€¦ aleâ€¦ w swojej normalnej postaci teÅ¼ panâ€¦ teÅ¼ masz dÅ‚ugie czarne wÅ‚osy. Nie aÅ¼ tak jak Jacob, aleâ€¦

â€“ Bello â€“ syknÄ…Å‚, Severus ze zwodniczÄ… Å‚agodnoÅ›ciÄ…. â€“ JeÅ›li jeszcze raz porÃ³wnasz mnie do tegoâ€¦ tegoâ€¦ tego _Blacka_, to przysiÄ™gam, Å¼e bÄ™dzie to ostatnia konstrukcja semantyczna, jakÄ… kiedykolwiek stworzysz!

Na takie dictum Hermiona po prostu musiaÅ‚a zakryÄ‡ usta dÅ‚oniÄ… (_no tak, Jacob Black!)_ i prÃ³bowaÄ‡ nie rozeÅ›miaÄ‡ siÄ™ w gÅ‚os,

co â€“ kiedy tylko zauwaÅ¼yÅ‚a wybitnie nadÄ…sanÄ… minÄ™ Snape'a â€“ okazaÅ‚o siÄ™ zadaniem absolutnie niewykonalnym.

* * *

><p>â€“ Na litoÅ›Ä‡ Salazara, ile jeszcze mamy robiÄ‡ to coÅ›, co nazywasz taÅ„cem? â€“ prychnÄ…Å‚, Snape, kiedy z HermionÄ… stojÄ…cÄ… na jego stopach przekrzywiaÅ‚, siÄ™ to w lewo, to w prawo.<p>

Dziewczyna zmierzyÅ‚a nauczyciela triumfalnym spojrzeniem, ale powstrzymaÅ‚a wszystkie kpiÄ…ce uwagi cisnÄ…ce jej siÄ™ na jÄ™zyk. Co prawda nie miaÅ‚a z tym wielkiego problemu, jako Å¼e pierwsze, co jej przyszÅ‚o do gÅ‚owy, czyli â€žojej, to juÅ¼ siÄ™ pan do mnie odzywa?", nie zajÄ™Å‚oby miejsca w pierwszej dziesiÄ…tce najbardziej ciÄ™tych odzywek, aleâ€¦ ale i tak. PowstrzymaÅ‚a.

â€“ Altanka siÄ™ zgadza â€“ mruknÄ™Å‚a po chwili. â€“ Wydaje mi siÄ™, Å¼e tu byÅ‚a jeszcze rozmowa o tym, Å¼e Bella chciaÅ‚a staÄ‡ siÄ™ wampirem. WiÄ™c hmâ€¦ ZmieÅ„ mnie, Edwardzie.

â€“ Dobrze. Teraz, przy wszystkich?

â€“ Tak. Jaâ€¦ eâ€¦ Jestem gotowa â€“ odparÅ‚a drÅ¼Ä…cym gÅ‚osem Hermiona. OdchyliÅ‚a gÅ‚owÄ™ do tyÅ‚u, dajÄ…c mÄ™Å¼czyÅºnie dostÄ™p do swojej szyi, i zachÄ™ciÅ‚a go gestem. Kiedy poczuÅ‚a jego chÅ‚odne usta na swojej skÃ³rze, myÅ›laÅ‚a przez moment, Å¼e teraz wreszcie siÄ™ uda, Å¼e wszystko bÄ™dzie dobrze i wrÃ³cÄ… do domu, iâ€¦

â€“ PrzestaÅ„! â€“ wrzasnÄ™Å‚a nagle i zaczÄ™Å‚a wierzgaÄ‡ wszystkimi koÅ„czynami (chociaÅ¼ wierzganie zÅ‚amanÄ… nogÄ… wychodziÅ‚o jej nieco opornie). â€“ Gdzie ty z tymi zÄ™bami?!

â€“ KazaÅ‚aÅ› siÄ™ zmieniÄ‡ â€“ mruknÄ…Å‚, Snape, patrzÄ…c na niÄ… podejrzliwie. â€“ To chyba muszÄ™ ciÄ™ ugryÅºÄ‡.

â€“ Ale ty siÄ™ na to nie zgadzasz!

â€“ A. SkÄ…d. Ja. MiaÅ‚em. To. WiedzieÄ‡? â€“ syknÄ…Å‚, mistrz eliksirÃ³w ewidentnie na granicy wytrzymaÅ‚oÅ›ci.

â€“ No nie wiem, wysysanie jadu po walce z Jamesem wydawaÅ‚o mi siÄ™ doÅ›Ä‡ oczywistÄ… wskazÃ³wkÄ…. Widocznie przeceniÅ‚am paÅ„skie zdolnoÅ›ci dedukcji â€“ zadrwiÅ‚a Hermiona, ale zmitygowaÅ‚a siÄ™, gdy tylko dostrzegÅ‚a zaciÅ›niÄ™te wargi mÄ™Å¼czyzny. PrzeÅ‚knÄ™Å‚a Å›linÄ™. _Å•atwo siÄ™ zapomnieÄ‡, kiedy Snape tak wyglÄ…da. _

â€“ Przepraszam â€“ rzuciÅ‚a niepewnie i po kilku minutach zÅ‚owrogiej ciszy zaczÄ™Å‚a siÄ™ gorÄ…czkowo tÅ‚umaczyÄ‡. â€“ Bo, eeâ€¦ Edward nie chce zmieniÄ‡ Belli w wampira, bo uwaÅ¼a, Å¼e wampiry sÄ… przeklÄ™te i nie majÄ… duszy, a on jÄ… kocha, wiÄ™c nie chce jej pozbawiÄ‡ duszy, to tylko Bella chce byÄ‡ wampirem, Å¼eby siÄ™ nie starzeÄ‡, ale Edward chce dla niej normalnego ludzkiego Å¼ycia i mÃ³wi, Å¼e bÄ™dzie z niÄ…, nawet jak bÄ™dzie staruszkÄ…, no bo on jÄ… tak bardzo kocha i mu to nie przeszkadza, ale jej to nie wystarczy, znaczy, ludzkie Å¼ycie, bo chce wiecznoÅ›ci, ale powiedziaÅ‚a tu, Å¼e wystarczy, ale tylko na razie, boâ€¦

â€“ Granger, stop â€“ mruknÄ…Å‚, z nieco osÅ‚upiaÅ‚ym wyrazem twarzy Snape, przerywajÄ…c ten nieskÅ‚adny monolog. â€“ Ja siÄ™ na wszystko

zgadzam, tylko wyjaÅ›nij mi, co ty â€“ na wielkiego Salazara â€“ czytasz?!

* * *

><p>â€“ NajwyraÅºniej narzekanie na to arcydzieÅ‚o literatury nie jest dobrze widziane â€“ mruknÄ…Å‚, Severus, rozpoznajÄ…c natychmiast efekty kolejnego przeniesienia. SpodziewaÅ‚, siÄ™ zÅ‚oÅ›ci Granger, ale odpowiedziaÅ‚a mu tylko cisza. Z wysiÅ‚kiem otworzyÅ‚, oczy i rozdziawiÅ‚, usta ze zdziwienia. Nie znajdowaÅ‚, siÄ™ na Å‚Ä…ce, chociaÅ¼ wÅ‚aÅ›ciwie nie mÃ³gÅ‚, tego stwierdziÄ‡ z caÅ‚Ä… pewnoÅ›ciÄ… â€“ wszystko pokrywaÅ‚a gruba warstwa Å›niegu.<p>

â€“ Gdzie my, na wielkiego Salazara, trafiliÅ›my? Kolejne kiczowate romansidÅ‚o dla nastolatek? â€“ jÄ™knÄ…Å‚, przyglÄ…dajÄ…c siÄ™ z rozpaczÄ… nieznanym mu gÃ³rom. â€“ Granger?

Ponownie odpowiedziaÅ‚a mu cisza. Severus skrzywiÅ‚, siÄ™ na takie lekcewaÅ¼Ä…ce podejÅ›cie do jego osoby i dopiero kiedy chciaÅ‚, przeklÄ…Ä‡ dziewczynÄ™ jakimÅ› sympatycznym urokiem, uÅ›wiadomiÅ‚, sobie, Å¼e byÅ‚, sam.

â€“ Ale Granger juÅ¼ nie byÅ‚o na zielonym, piÄ™knym drzewie, bo jÄ… poÅ¼arÅ‚, wÄ…Å¼ straszliwy w bezrozumnym i zÅ‚ym gniewie â€“ wymamrotaÅ‚, bez zastanowienia, parafrazujÄ…c tekst z bajki o maÅ‚pce Fiki Miki, ktÃ³rÄ… w dzieciÅ„stwie, w rzadkich okresach trzeÅºwoÅ›ci, czytaÅ‚, mu ojciec. â€“ CÃ³Å¼, moÅ¼e to i lepiej, jeÅ›li jej udaÅ‚o siÄ™ wrÃ³ciÄ‡ do Hogwartu. Opowie wszystko Albusowi i jakoÅ› mnie stÄ…d wyciÄ…gnÄ…Ä….

Samopocieszanie jednak na wiele siÄ™ nie zdaÅ‚o. NiezaleÅ¼nie od tego, co prÃ³bowaÅ‚by sobie wmÃ³wiÄ‡, wciÄ…Å¼ byÅ‚, wampirem w tej dziwnej rzeczywistoÅ›ci. I w nieznanej okolicy. Severus westchnÄ…Å‚, ciÄ™Å¼ko, przetrzÄ…snÄ…Å‚, kieszenie i wytrzeszczyÅ‚, oczy. Okej, telefon Edwarda, jasne, aleâ€¦ bilet lotniczy do WÅ‚och? Z Denali?! Co on, na litoÅ›Ä‡ Salazara, robiÅ‚, na Alasce?!

â€“ Edward? W porzÄ…dku? â€“ JasnowÅ‚osa wampirzyca wyÅ‚oniÅ‚a siÄ™ spomiÄ™dzy drzew i spoglÄ…daÅ‚a na Severusa niepewnie.

MÄ™Å¼czyzna przeÅ‚knÄ…Å‚, Å›linÄ™, kiedy z jej myÅ›li wyczytaÅ‚, niewÄ…tpliwyâ€¦ afekt ku sobie pomieszany ze wspÃ³Å‚czuciem. WspÃ³Å‚czuciem dla niego po rozstaniu z BellÄ…. PrzeczesaÅ‚ dÅ‚oÅ„mi wÅ‚osy, wciÄ…Å¼ nieprzyzwyczajony do ich dÅ‚ugoÅ›ci. Nie wiedziaÅ‚, co powiedzieÄ‡. Granger zniknÄ™Å‚a, bo Bella rozstaÅ‚a siÄ™ z Edwardem? Czy po prostu zostaÅ‚a w Forks? _Nie, to niemoÅ¼liwe_, pomyÅ›laÅ‚. DopÃ³ki tu byÅ‚a, pojawiali siÄ™ w tym samym miejscu, nawet jeÅ›li â€“ wedÅ‚ug tych durnych ksiÄ…Å¼ek â€“ powinni znajdowaÄ‡ siÄ™ gdzieÅ› indziej. JeÅ›li Granger nie byÅ‚o z nim, to musiaÅ‚a wrÃ³ciÄ‡ do Hogwartu. A to oznaczaÅ‚o, Å¼e w Forks przebywaÅ‚a prawdziwa Isabella Swan. ZostaÅ‚, sam.

â€“ Edwardzie? â€“ wampirzyca powtÃ³rzyÅ‚a pytanie, zwiÄ™kszajÄ…c jeszcze dawkÄ™ wspÃ³Å‚czucia. â€“ JeÅ›li mogÅ‚abym coÅ› dla ciebie zrobiÄ‡â€¦

Severus obrzuciÅ‚, jÄ… uwaÅ¼nym spojrzeniem i sprÃ³bowaÅ‚, przywoÅ‚aÄ‡ coÅ› w rodzaju peÅ‚nego sympatii uÅ›miechu. RozbolaÅ‚y go policzki.

â€“ Tak, jeÅ›li zawiozÅ‚abyÅ› mnie na lotniskoâ€¦ ByÅ‚bym naprawdÄ™ wdziÄ™czny.

JeÅ›li bÄ™dÄ™ grzecznym wampirem, to rÃ³wnieÅ¼ wrÃ³cÄ™ do Hogwartu, pomyÅ›laÅ‚. _W koÅ„cu jestem szpiegiem, poradzÄ™ sobie z odgrywaniem tego romantycznego idioty. _

* * *

><p>Severus spacerowaÅ‚, wolnym krokiem po uliczkach Volterry. Bez wskazÃ³wek Hermiony nie bardzo wiedziaÅ‚, co ze sobÄ… zrobiÄ‡; nie byÅ‚, przyzwyczajony do posiadania wolnego czasu. WestchnÄ…Å‚, ciÄ™Å¼ko. Chyba od zawsze wyczekiwaÅ‚, koÅ„ca wojny jako momentu, w ktÃ³rym stanie siÄ™ panem samego siebie, ale nie przewidywaÅ‚, Å¼e ziÅ›ci siÄ™ to w alternatywnym wszechÅ›wiecie. We WÅ‚oszech. We WÅ‚oszech w sÅ‚oneczny dzieÅ„, kiedy nie bÄ™dzie nawet mÃ³gÅ‚ zdjÄ…Ä‡ tej cholernej ciÄ™Å¼kiej peleryny, Å¼eby nie przypominaÄ‡ Å¼ywej ozdoby choinkowej.<p>

Durna Granger, pomyÅ›laÅ‚, kwaÅ›no, idÄ…c za tÅ‚umem. WiedziaÅ‚, Å¼e marudzenie nie przyniesie mu Å¼adnego poÅ¼ytku, ale byÅ‚, spragniony, na Slytherina, tak bardzo, bardzobardzobardzo spragniony, Å¼e nie mÃ³gÅ‚, skupiÄ‡ siÄ™ na niczym._ Najpierw mnie tu Å›ciÄ…gnÄ™Å‚a, a teraz zostawiÅ‚a z jakÄ…Å› upoÅ›ledzonÄ… licealistkÄ… w ramach mojej osobistej byÅ‚ej. KtÃ³ra, notabene, zostaÅ‚a w Forks, podczas gdy ja muszÄ™ lataÄ‡ miÄ™dzy AlaskÄ… a sÅ‚onecznÄ… â€“ zbyt sÅ‚onecznÄ… â€“ ItaliÄ…. WiÄ™c, Salazarze, spraw, by Albus zostawiÅ‚, swoje cytrynowe dropsy i poÅ›wiÄ™ciÅ‚, trochÄ™ uwagi MNIE. Inaczej potraktujÄ™ VolterrÄ™ jako samoobsÅ‚ugowÄ… jadÅ‚odajniÄ™. _

* * *

><p>Kiedy Hermiona dostrzegÅ‚a Edwarda, skrzywiÅ‚a siÄ™ mimowolnie. Snape nie wiedziaÅ‚by, Å¼e powinien lecieÄ‡ do WÅ‚och. Skoro Cullen jest tutaj, to nie moÅ¼e byÄ‡ Snapem, uznaÅ‚a zawiedziona, ale pocieszyÅ‚a siÄ™ myÅ›lÄ…, Å¼e Dumbledore z pomocÄ… mistrza eliksirÃ³w bÄ™dzie miaÅ‚, wiÄ™ksze szanse na wyciÄ…gniÄ™cie jej z tego Å›wiata.

Do rzeczywistoÅ›ci HermionÄ™ przywrÃ³ciÅ‚, dopiero widok fontanny. Dziewczyna przeÅ‚knÄ™Å‚a Å›linÄ™. Przez tÄ™ fontannÄ™ przebiegÅ‚a Bella, kiedyâ€¦

â€“ O Jezuâ€¦ JeÅ›li to jest Edward, to muszÄ™ go powstrzymaÄ‡! â€“ jÄ™knÄ™Å‚a i rzuciÅ‚a siÄ™ za nim w pogoÅ„.

* * *

><p>Severus podejrzliwie przyglÄ…daÅ‚, siÄ™ Belli zwisajÄ…cej z jego szyi. Nie byÅ‚, pewien, jak w tym Å›wiecie chÅ‚opak powinien potraktowaÄ‡ byÅ‚Ä… dziewczynÄ™, ktÃ³ra skacze mu na plecy. PrawdÄ™ mÃ³wiÄ…c, w swoim Å›wiecie teÅ¼ by tego nie wiedziaÅ‚. Nie miewaÅ‚, byÅ‚ych dziewczyn (mogÅ‚o to byÄ‡ spowodowane tym, Å¼e nie miewaÅ‚, rÃ³wnieÅ¼ obecnych).<p>

â€“ Bello â€“ szepnÄ…Å‚, w koÅ„cu, gÅ‚adzÄ…c jej wÅ‚osy. W koÅ„cu ta blondyna wspÃ³Å‚czuÅ‚a mu z powodu utraty panny Swan, wiÄ™c chyba nadal powinien byÄ‡ zakochany.

â€“ Edwardzie, ja Å¼yjÄ™, Å¼yjÄ™!

â€“ Hm. Å»yjesz â€“ powtÃ³rzyÅ, nieco zaskoczony Severus i rozpoczÄ…Å, przetwarzanie informacji. _MÃ³wi, Å¼e Å¼yje._ _Znaczy, miaÅ,a nie Å¼yÄ‡. Znaczy, to byÅ,a ta utrata Belli. Znaczy, chyba siÄ™ powinienem cieszyÄ‡, _uznaÅ, i natychmiast zaczÄ…Å, formuÅ,owaÄ‡ wyznania miÅ,osne, jednoczeÅ›nie wracajÄ…c do poklepywania dziewczyny po gÅ,owie. Na wszelki wypadek. Kiedy w kwiecistych wynurzeniach doszedÅ, do Å›wiatÅ,a jego (coraz ciemniejszych, cholera!) oczu, przerwaÅ,a mu Bella:

â€“ Tak, Edwardzie, najdroÅ¼szyâ€¦ Ja teÅ¼ ciÄ™ kocham. WiÄ™c, eeâ€¦ nie musisz robiÄ‡ tego, po co przyjechaÅ,eÅ›. Nieâ€¦ nie zabijaj siÄ™.

Severus bardzo skwapliwie potwierdziÅ, gotowoÅ›Ä‡ do dalszego Å¼ycia, Å¼adnych samobÃ³jstw i w ogÃ³le, wampirem byÅ, przecieÅ¼, po czym osÅ,upiaÅ,, jakby informacje docieraÅ,y do niego z nieznacznym opÃ³Åºnieniem. _W tej ksiÄ…Å¼ce bohater pojechaÅ, do WÅ,och, Å¼eby popeÅ,niÄ‡ samobÃ³jstwo?! Salazarze, za coâ€¦?! I jeszcze â€“ przez dziewczynÄ™?! Jak moÅ¼na byÄ‡ tak przywiÄ…zanym do kogokolwiek, Å¼eby Å›mierÄ‡ tej osobyâ€¦ No dobra, nie byÅ,o pytania_, z gÅ,upiÄ… minÄ… przerwaÅ, wewnÄ™trzny monolog. Bo przecieÅ¼ to nie tak, Å¼e w czymkolwiek byÅ, podobny do Edwarda.

â€“ Kochany, dobrze siÄ™ czujesz? â€“ Severus usÅ,yszaÅ, nieufny gÅ,os Belli i poczuÅ,, Å¼e dziewczyna zaczyna wyplÄ…tywaÄ‡ koÅ„czyny zâ€¦ cÃ³Å¼, z niego.

â€“ Hm. Tak â€“ odparÅ, niepewnie. _Skoro ona Å¼yje, to chyba wszystko w porzÄ…dku?_

Bella wciÄ…Å¼ jednak wpatrywaÅ,a siÄ™ w Snape'a podejrzliwie.

â€“ WiÄ™câ€¦ nie planujesz, eâ€¦ samobÃ³jstwa?

Severus nie posiadaÅ, siÄ™ ze zdumienia. _Czego ta idiotka znowu chce? NaprawdÄ™, juÅ¼ lepiej byÅ,o z Granger, ona najwyraÅºniej omijaÅ,a te co bardziej kretyÅ„skie fragmenty._

â€“ Skoro Å¼yjesz, to nie mam powodu? â€“ bardziej spytaÅ,, niÅ¼ odpowiedziaÅ,, mistrz eliksirÃ³w.

â€“ A jak umrÄ™? â€“ drÄ…Å¼yÅ,a Bella.

Severus miaÅ, nawet wraÅ¼enie, Å¼e kogoÅ› mu w tym drÄ…Å¼eniu przypomina, ale byÅ, za bardzo przeraÅ¼ony, by to roztrzÄ…saÄ‡. _Wdech â€“ wydech, wdech â€“ wydech, _powtarzaÅ, sobie, majÄ…c przed oczami niezliczone sesje u pani Pomfrey po lekcjach z Gryfonami. W koÅ„cu postanowiÅ, zaryzykowaÄ‡.

â€“ Lew zakochaÅ, siÄ™ w Å,abÄ™dziu â€“ wymruczaÅ, uwodzicielsko, pochyliÅ, siÄ™ do pocaÅ,unku i spojrzaÅ, dziewczynie gÅ,Ä™boko w oczy. Zamiast zachwytu napotkaÅ, w nich jednak czyste rozbawienie.

â€“ NieÅºle, caÅ,y czas nie byÅ,am pewnaâ€¦ Ale nie cytuj tekstÃ³w, ktÃ³rych nie pamiÄ™tasz. Lewku.

Severus zdÄ…Å¼yÅ, wyartykuÅ,owaÄ‡ dokÅ,adnie trzydzieÅ›ci osiem grÃ³Åºb (z czego trzydzieÅ›ci piÄ™Ä‡ karalnych) pod adresem pewnej

Gryfonki. PÃ³Åºniej ich przeniosÅ‚o.

* * *

><p>Pierwszym, co Severus miaÅ‚, okazjÄ™ zobaczyÄ‡, gdy otworzyÅ‚, oczy, byÅ‚a Hermiona, nakazujÄ…ca mu siedzieÄ‡ cicho. Gdy skinÄ…Å‚, gÅ‚owÄ…, dziewczyna pomachaÅ‚a mu dÅ‚oniÄ… przed oczami i wskazaÅ‚a na pierÅ›cionek.<p>

â€“ ZarÄ™czynowy? â€“ spytaÅ‚, gÅ‚upio, rozglÄ…dajÄ…c siÄ™ dookoÅ‚a. Ponownie znajdowaÅ‚, siÄ™ w oÅ›nieÅ¼onych gÃ³rach. I nawet nie miaÅ‚, okazji spytaÄ‡, czy to znowu jakaÅ› Alaska, czy moÅ¼e tym razem Mount Everest, po co siÄ™ rozdrabniaÄ‡, no jasne, bo Hermiona paplaÅ‚a coÅ› radoÅ›nie o nadchodzÄ…cym Å›lubie. Ich Å›lubie. Severus westchnÄ…Å‚, ciÄ™Å¼ko i postanowiÅ‚, siÄ™ skupiÄ‡ mimo palÄ…cego pragnienia. I mimo podsÅ‚uchujÄ…cego Jacoba, ktÃ³rego myÅ›li wydawaÅ‚y siÄ™ bardzo niezadowolone. W koÅ„cu dobrze dowiedzieÄ‡ siÄ™ czegoÅ› o wÅ‚asnych planach matrymonialnych.

â€“ No tak, bierzemy Å›lub â€“ burknÄ…Å‚, w koÅ„cu, chcÄ…c przerwaÄ‡ potok sÅ‚Ã³w wylewany przez HermionÄ™. â€“ Iâ€¦?

â€“ Åšlub?! â€“ Severus usÅ‚yszaÅ‚, wrzask Jacoba i spojrzaÅ‚, pytajÄ…co na BellÄ™.

â€“ Edwardzieâ€¦ Jak mogÅ‚eÅ›! WiedziaÅ‚eÅ›, Å¼e on sÅ‚ucha i Å¼eâ€¦

â€“ PrzecieÅ¼ to ty... â€“ zaczÄ…Å‚, Snape, ale zmitygowaÅ‚, siÄ™ szybko, widzÄ…c zmarszczone brwi Granger. â€“ Eeâ€¦ to znaczy, jaâ€¦ noâ€¦

â€“ Czekaj tu na mnie â€“ przerwaÅ‚a mu Hermiona i pobiegÅ‚a za oddalajÄ…cym siÄ™ Blackiem.

Severus pokiwaÅ‚, gÅ‚owÄ…. MoÅ¼e zostaÄ‡, oczywiÅ›cie. PodsÅ‚uchiwaÄ‡ teÅ¼ moÅ¼e. I bÄ™dzie.

* * *

><p>Podczas pocaÅ‚unku z Jacobem Hermiona naprawdÄ™ miaÅ‚a nadziejÄ™, Å¼e tym razem wszystko siÄ™ uda. W koÅ„cu Snape nie odgrywaÅ‚, zbyt duÅ¼ej roli w tej scenie, a ona powinna sobie poradziÄ‡. Nie przewidziaÅ‚a tylko jednego. Å»e nauczyciel moÅ¼e chcieÄ‡ sobie dopisaÄ‡ jakiÅ› fragmencik. Lub dwa.<p>

I kiedy poczuÅ‚a, jak coÅ› â€“ dziko warczÄ…ce coÅ› â€“ odrywa od niej Blacka, zrozumiaÅ‚a, Å¼e siÄ™ przeliczyÅ‚a.

â€“ Edwardzie! â€“ jÄ™knÄ™Å‚a gÅ‚ucho, ale byÅ‚o za pÃ³Åºno.

Skupiony na pocaÅ‚unku Jacob nie byÅ‚, przygotowany do walki, co poskutkowaÅ‚o szybkim zwyciÄ™stwem (dla Snape'a) i urwanÄ… gÅ‚owÄ… (dla Blacka).

â€“ To byÅ‚, przyjaciel Belli, jak mogÅ‚eÅ›?!

â€“ CaÅ‚owaÅ‚, ciÄ™, a niby jesteÅ› mojÄ… dziewczynÄ… â€“ mruknÄ…Å‚, Severus, niechÄ™tnie odrywajÄ…c siÄ™ od smakowitej zawartoÅ›ci Å¼yÅ‚,

Jacoba. Zapach, co prawda, byÅ, obrzydliwy, ale Snape byÅ, tak spragniony, Å¼e niemal tego nie zauwaÅ¼aÅ,.

â€“ No i co z tego?! PoprosiÅ,am go o to, tak byÅ,o w fabule! Poza tym, BoÅ¼e, co za rÃ³Å¼nica! Ty go po prostu zamordowaÅ,eÅ›! To nienormalne.

Snape spojrzaÅ, obojÄ™tnie na uczennicÄ™, oblizaÅ, zakrwawione wargi i odparÅ, spokojnie:

â€“ Czytasz ksiÄ…Å¼ki, w ktÃ³rych dziewczyna caÅ,uje wilkoÅ,aka, Å¼eby nie byÅ,o mu smutno, Å¼e ona wychodzi za wampira. Doprawdyâ€¦ ChciaÅ,abyÅ› coÅ› moÅ¼e dodaÄ‡ o braku normalnoÅ›ci?

* * *

><p>Hermiona ocknÄ™Å,a siÄ™ w niewielkiej sypialni z przeszklonymi drzwiami. PrzesunÄ™Å,a wzrokiem po swoim ciele i jÄ™knÄ™Å,a. ByÅ,a ubrana w czarnÄ… jedwabnÄ… koszulkÄ™ nocnÄ…, ktÃ³ra wiÄ™cej odkrywaÅ,a niÅ¼ zasÅ,aniaÅ,a, a gdzieÅ› za Å›cianÄ… â€“ sÄ…dzÄ…c po odgÅ,osach â€“ dochodziÅ, do siebie jej nauczyciel. Nie mogÄ™ powiedzieÄ‡ Snape'owi, Å¼e mamy uprawiaÄ‡ seks, pomyÅ›laÅ,a histerycznie. _Nie mogÄ™ uprawiaÄ‡ seksu z nauczycielem! Nawet, jeÅ›li ten nauczyciel tymczasowo wyglÄ…da jak Edward Cullen. Po prostu nie mogÄ™! Zrobimy coÅ› gÅ,upiego i przeniesiemy siÄ™ do innej sceny, iâ€¦ O BoÅ¼e, a jeÅ›li wylÄ…dujemy w scenie ciÄ…Å¼y? Porodu? Ja nie chcÄ™ mieÄ‡ zÅ,amanego krÄ™gosÅ,upa! _Hermiona ukryÅ,a twarz w dÅ,oniach i sprÃ³bowaÅ,a myÅ›leÄ‡ racjonalnie. Nadal nie byÅ,a przekonana do seksu z mistrzem eliksirÃ³w, ale â€“ chociaÅ¼ przyznawaÅ,a to bardzo niechÄ™tnie nawet sama przed sobÄ… â€“ wolaÅ,a chyba ten seks niÅ¼ ciÄ…Å¼Ä™ i porÃ³d. _Ale jak mu to powiedzieÄ‡? PrzecieÅ¼ spalÄ™ siÄ™ ze wstydu, jeÅ›li mu to zaproponujÄ™â€¦ I on przecieÅ¼ teÅ¼ siÄ™ nie zgodzi! Ostatecznie jestem jego uczennicÄ…! Chyba Å¼eâ€¦ _

Hermiona zacisnÄ™Å,a wargi. Absolutnie nie podobaÅ, jej siÄ™ ten pomysÅ,, ale podjÄ™cie decyzji dziwnie jÄ… uspokoiÅ,o. WiedziaÅ,a, co powinna zrobiÄ‡, wiÄ™c zrobi to, czy ma ochotÄ™, czy nie. W koÅ„cu musiaÅ,a wrÃ³ciÄ‡ do domu za wszelkÄ… cenÄ™!

â€“ Edwardzie â€“ zawoÅ,aÅ,a uwodzicielskim, jak miaÅ,a nadziejÄ™, gÅ,osem. â€“ Czekam na ciebie, skarbie.

Kiedy Severus pojawiÅ, siÄ™ w drzwiach, przeÅ,knÄ™Å,a nerwowo Å›linÄ™, ale nie zawahaÅ,a siÄ™. DrÅ¼Ä…cymi rÄ™kami zsunÄ™Å,a ramiÄ…czka koszulki.

â€“ ChodÅº do mnie â€“ wymruczaÅ,a.

Snape spojrzaÅ, na niÄ… niepewnie.

â€“ Co ty wyprawiasz?

Hermiona zmarszczyÅ,a brwi.

â€“ JesteÅ› moim mÄ™Å¼em, czy to nie oczywiste?

â€“ Na Salazara, co tyâ€¦

â€“ Na co? â€“ spytaÅ,a Granger, starajÄ…c siÄ™ wyglÄ…daÄ‡ na

odpowiednio zdziwionÄ… sÅ‚ownictwem nauczyciela. â€“ No chodÅº do mnie, kochanie.

Severus z przeraÅ¼eniem wymalowanym na twarzy zaczÄ…Å‚ zbliÅ¼aÄ‡ siÄ™ do Å‚Ã³Å¼ka, co Hermiona przyjÄ™Å‚a z mieszaninÄ… ulgi i strachu. _UwierzyÅ‚, Å¼e jestem BellÄ…, uwierzyÅ‚_, myÅ›laÅ‚a, rozpinajÄ…c trzÄ™sÄ…cymi siÄ™ rÄ™kami koszulÄ™ nauczyciela. A pÃ³Åºniej nie myÅ›laÅ‚a juÅ¼ nic.

* * *

><p>Severus Snape nie mÃ³gÅ‚ uwierzyÄ‡ wÅ‚asnym oczom. Jego biurko. Jego kominek. Jego zegar. Jego ksiÄ…Å¼ki. Jego najcudowniejsze na Å›wiecie lochy. I â€“ co najwaÅ¼niejsze â€“ lochy najcudowniejsze w jego Å›wiecie. _Å»adnych wampirÃ³w, Å¼adnego pragnienia, Å¼adnej Granger_, myÅ›laÅ‚, z zadowoleniem, zapadajÄ…c siÄ™ w wygodnym â€“ i wÅ‚asnym! â€“ fotelu.

Nagle zmarszczyÅ‚ brwi. CoÅ› jednak byÅ‚o nie tak. Ponownie przesunÄ…Å‚, wzrokiem po swojej komnacie. Biurko. Kominek. Zegar. KsiÄ…Å¼ki.

â€“ O, Merlinie â€“ wybeÅ‚kotaÅ‚, z panikÄ…. â€“ Zegar!

Zegar. Jego magiczny zegar powinien mieÄ‡ tylko jednÄ… wskazÃ³wkÄ™. Teraz miaÅ‚, dwie.

Zanim Severus doszedÅ‚, do siebie na tyle, Å¼eby zerwaÄ‡ siÄ™ na rÃ³wne nogi i histerycznie woÅ‚aÄ‡ o pomoc, ktoÅ› zaczÄ…Å‚, dobijaÄ‡ siÄ™ do drzwi.

â€“ Granger! â€“ warknÄ…Å‚, Snape, obrzucajÄ…c wybitnie nieprzychylnym spojrzeniem uczennicÄ™. â€“ Mamy problem.

â€“ Owszem, mamy â€“ odparÅ‚a sÅ‚abo dziewczyna i rozchyliÅ‚a poÅ‚y szaty, ukazujÄ…c spory brzuszek. â€“ I to pan wyjaÅ›ni go moim rodzicom.

End
file.